

**GDZIE?**

*Joannie Tokarskiej-Bakir*

od zawsze słyszę to  
wyrwane z nocy pytanie:  
„gdzie Oni są?”

w świętych i zbezczeszczonych żywiołach (w ogniu  
w ziemi i w powietrzu)

w lasach i w zbożu

w domach których nie ma  
i w domach w których ich nie ma

w mieszkaniach przepelnionych  
nieobecnościami

w strachu nie moim  
i moim

w księżce  
która otwiera się  
a ja dotykam jej  
pulsujących wnętrzości

## **WRÓCIŁA**

ta dusza  
wiele widziała  
wyrwała się  
i polowała

tu i tam  
powiedzmy wprost:  
zabijała

wraca potulna  
złożyła skrzydła  
siadła na ramieniu  
swojego straszyla

czyści dziób

## **PRZESZŁA**

ziściła się  
przeszła  
być może trąba

a było milczenie w niej  
i nie było nawet wielkich niszczeń

i tylko teraz  
wyję  
po niej

## **PAN CZAS**

na tej śliskiej pochylni  
na tym nabrzeżu

zabójczo śmieszny  
śmiertelnie poważny

spytasz mnie kto to jest  
a ja ci odpowiem:  
to jest pan Czas

który się zatrzymał

to jest morderca  
to jest złodziej  
uciekinię  
bardzo poszukiwany

wymknął się sam sobie

nie trzeba go zabijać  
wystarczy zarzucić  
worek na łeb  
i odstawić na komisariat

## DREBIEZGI

\*

licho nie śpi  
bo cierpi

licho chce  
obudzić litość

litość ma  
twardy sen

\*

horror!  
nie error  
nie stresuj  
się  
zresetuj  
się  
będzie dobrze

\*

kiedy są najeżdźcy  
są też uchodźcy

jedni jadą  
drudzy idą

czasami jednak ci drudzy  
są szybsi

\*

wskoczyć do szklanki  
i rozpuścić się z sykiem  
wypić się do dna

\*

przyszła mgła  
do magła

wyszła  
wygładzona cała

a co się nagadała  
to jej

## **SSAK**

wrót ssaku do lasu  
i połóż się w trawie  
patrz na brzuchy chmur  
i piersi obłoków

i co?  
dopóki możesz poruszać ustami  
nie mówi nic

ssij

## **DZICZ**

nie podchodź  
do dzdziejatej jabłoni

obrzuci cię twardym  
spojrzeniem dzikich jabłek

uderzy w twarz gałęzią  
kopnie pniem

a zwłaszcza  
nie podchodź z dziećmi

korzenie dzdziejatej jabłoni  
są nieobliczalne  
i wulgarne

bez piły  
nie podchodź do niej

zresztą możesz  
jej nie znaleźć

kiedy schowa się  
za obfitą czereśnią

## WINO

szkodzi mi fermentacja kulturowa  
te beczki rurki menzurki  
piwniczne dojrzewalnie  
uwięzienie w butlach  
w głębinach z dębu

dlatego dziś piję wino  
prosto z gałęzi

## KORYTA

1.  
miasta nad korytem rzeki  
opuszczają łby  
podnoszą

wyją ryczą  
rzą

w różnych językach  
bo to długa rzeka

i płynie  
przez różne kraje

miasta  
krzyczą  
chrząkają znacząco

piją plusk

śnij plusk

nie opowiem ci bajki  
do końca

o rozbitym korycie

2.  
ty mnie ja ciebie  
rozebraliśmy  
na brzegu  
zupełnie

tak bardzo  
rozebrani  
że już nic  
z nas nie zostało

wody też nie było

czarna brama  
w czarnej bramie  
czarna dama

no nie  
to nie dama  
to czarny chłopiec

to nie koryto  
to korytarz

wystawiamy palec  
chłopiec mierzy nam puls

teraz wchodzimy

## **W CZTERY OCZY**

w łazience  
przed lustrem  
zatrzymaj się  
przechodniu

przysuń usta  
do lustra  
sprawdź czy  
oddycha

złap kontakt

w oczy patrz  
jak  
obrastają sierścią

zdarza się tak  
tylko w łazience

sam do siebie  
puszczasz oko

a ono nie wraca



## **DZIEŃ POEZJI**

idę na wódkę z moją przyjaciółką  
metaforą

czekamy jeszcze na elipsę  
i metonimię

trzy gracje  
poetyckie

wypijemy za dwie  
nieobecne tu dziś cnoty  
poetyckie

niewinność  
i niewierność

razem wzięte

## UMARŁEMU

*umarłemu kadziło*

1.  
pytałeś mnie  
jak się stąd  
wyprowadzić

tyle lat  
tyle ciepła

nie do zniesienia  
po stromych  
wykręconych schodach

no i się stało  
ludzkość minus jeden

wyszedłeś w pół kęsa  
na stole został  
ogryziony uśmiech  
i złamany ząb

2.  
rysuję czarno na białym  
naszą okolicę  
żebyś sam  
pokolorował  
wypełnił

tak jak pamiętasz

i co dalej? chcę  
napisać o tym  
twoim odejściu  
wyjściu-przejściu

czy jak to nazwać

coś ułożyć  
i ulżyć sobie  
i żeby bili brawo

gorączka białej kartki

podrzucić mi jakieś słowo  
tobie już niepotrzebne

– a skąd to wiesz?

3.  
trumna szumi  
kołysze się na wybojach

skrzypi na stykach desek

no otwórz

chcę zobaczyć jak nie żyjesz

bez tego na nic egzekwie  
bez tego  
palec rylec ślizga się

4.  
chcę jeszcze raz

dubel!

wraca akcja  
z podkulonym ogonem  
nawet niepowtarzalny początek  
pępek opowieści  
wraca skulony

a pamiętasz staw  
pod śniegiem?

gdzie się kończy biel krucha  
gdzie zaczyna się kraina kruka  
obok  
twój grób

krzaki kraczą o trupach

kra kra  
kara  
kra

krach

5.  
życie uciekło z  
brzucha  
Andromedy

potoczyło się  
po schodach  
zbiegło  
po jej snach  
jak dziki bóg

wjechało  
z łomotem  
jak pusty wagon  
do pustego kościoła

przez  
wiele podłóg  
wiele nóg

po podłogach  
biegną nasze nogi

ja potyka się o ty  
ty zderza się z my

są nogi  
a nie ma piłki

ja–ty tak się turla  
szuka szczelin

ó.  
a wiesz co? zdradzę cię

w tym mieście

ono jest rozległe  
ale ja mam kartę  
miejską

nie zdradzę ci  
z kim  
kiedy  
ale cię zdradzę

już  
zdradzam tamten listopad  
z tym

las z innym lasem  
ciemne jasne  
niepodobne a  
nieprzebyte  
podobnie

przybyłem i zgubiłem się  
w nich

zsunąć się w las kosmos

las pamiętasz?  
takie miejsce

pnie pełne żywicy  
i wiatru  
skręcone konary  
opuszczone gałęzie

gęstwa  
bajki różne gdzie  
mieszkają chytre lisy  
i niewinne listki

i tak dalej  
w głęb  
bardziej i bardziej

jak się dobrze skoczy  
to się dobrze skończy  
można dolecieć do cna  
do dna  
lasu  
wszystkich lasów

ziemia ziemia  
zimna ziemia

po skoku  
zostają tylko sińce i zadry

a w ogóle to  
uważaj na przejściu uważaj  
na zakręcie

uważaj na siebie  
tak się mówi  
przez kalkę ale czule

uważaj na siebie  
bo możesz siebie  
zaskoczyć  
zgwałcić

i w ogóle  
coś może z ciebie  
wyrosnąć

i co to będzie?

7.  
a ty  
umarlak samouk  
stoisz w progu  
  
czarnego ekranu  
  
nie wchodzisz  
  
wiesz co? rzucę ci na grób  
dużo butów żeby ich starczyło  
na przejście  
żeby cię niosły tam  
  
ja sobie żyję  
  
z twoim obrazem  
z czterech desek krosna  
zdjętym i jak trzeba  
farbą do światła  
obróconym

8.  
i co mam powiedzieć  
kiedy jestem niestowny?  
  
krzyczeć?  
  
ale żaden krzyk  
nie przychodzi mi do głowy

9.  
obco-  
wanie z bliskim  
  
niedotyk nieobcy  
daleki nieobecny  
  
obcobrzmiący

10.  
najciemniej jest po stypie

na czarnych schodach  
spotkałem go  
na półpiętrze  
po prostu poprosił  
o ogień

i dałem mu go  
tam

i wtedy  
rozsypał mi się ten tren  
niezdarny dar

i dlatego płaczę

11.  
kieszenie pełne  
kamyków i krzyku  
a czapki pełne jabłek

w zębach trawa  
taki  
powrót z wyprawy  
za las

12.  
a kiedyś po prostu  
poszliśmy na łąki  
i nie wróciliśmy  
do dziś

słuchy śpią  
skoki śpią

łąka trawi zającą  
zmienia w zapach traw  
i szum



## **SALDO MORALE**

czasem płacę mi  
częściej płacę  
czasem jestem  
jestem czasem  
czasem rzucam  
coś na szalę  
raz na tydzień  
rzucam się na tacę

## **W PARKU PRASKIM**

wiewiórka  
wybiegła ci na ścieżkę  
stanęła słupka

i uciekła  
nastroszona

bo zobaczyła  
strach w twoich dłoniach

bo ty się wystraszyłaś  
że się tak ciebie nie bała

## **W.B. NA TEN PRZYKŁAD DORADZA SPACERY**

poeta Wojciech Bonowicz  
radzi by pisanie zacząć od śniadania  
po którym należy iść na spacer  
najpierw dziesięć tysięcy kroków  
potem więcej  
i więcej

na wszelki wypadek  
najpierw zrobiłem dziesięć kroków  
i dopiero potem dziesięć tysięcy

zwiększałem i zwiększałem  
szedłem ulicami  
linkami do innych  
dzielnic innych  
miast

i teraz już noc  
i nie wiem dokąd doszedłem  
i którądy wrócić

na kolację  
czy już na śniadanie

i do którego domu

spacer był długi  
pamięć krótka

\*

zgubiła mi się droga  
zawołaj ją do nogi  
odprowadź za nagrodą  
dalej pójdziemy razem